

niewo inaczej rozkładał akcenty, wskazując na znaczenie tego obrzędu jako próby wytrzymałości. W tym ujęciu zwyczaj ten łączy się w dużym stopniu z interpretacją Richera walki efebów w Platanistas.

To ostatnie zagadnienie jest przedmiotem niezmiernie drobiazgowej i interesującej analizy w ostatniej ze wspomnianych wyżej części książki Richera, w której autor podejmuje rekonstrukcję najważniejszych świąt spartańskich i praktycznie całego kalendarza liturgicznego Sparty (s. 342–570, *agon* w Platanistas omówiono na s. 457–546). Jego analiza konsekwentnie prowadzi do wniosków końcowych (s. 561–570), które sprowadzają się do uwypuklenia roli religii jako czynnika najważniejszego w spartańskim dążeniu do zachowania stabilności państwa z jego systemem politycznym i społecznym. Zarazem wykazując zmienność i przekształcenia obrzędowości i wierzeń spartańskich na przestrzeni praktycznie całych dziejów Sparty (od okresu archaicznego po epokę hellenistyczną i nawet początek okresu cesarstwa), przyczynia się autor do obalenia ciągle jeszcze pokutującego tu i ówdzie stereotypu, zgodnie z którym rzekomo skostniała i konserwatywna polis Lacedemończyków zasadniczo różniła się od reszty świata greckiego właśnie poprzez swoje jakoby zapatrzenie w przeszłość. Stereotyp ten, dobrze funkcjonujący już w starożytności, opiera się na powierzchownej i bardzo subiektywnej lekturze źródeł. Książka Richera stanowi dowód, że wnikliwa, krytyczna lektura tekstów pozornie dobrze znanych i od dawna analizowanych prowadzić może do nowych wniosków. Zarazem wykazuje, że do zrozumienia religii greckiej jako całości droga wiedzie przez dogłębne i rzetelne *case studies*. Niestety, w wielu innych, częściowo sygnalizowanych wyżej przypadkach, jest to z racji braku źródeł niemożliwe. Dzięki książce Richera możemy jednak wyjść poza tak dominujący „ateński” punkt widzenia, a zarazem lepiej zrozumieć nie tylko życie religijne samej Sparty, lecz także charakter religijności Greków, zawsze i wszędzie łączących wierzenia i praktyki religijne z całością życia społecznego i politycznego.

Włodzimierz Lengauer
Uniwersytet Warszawski
Wydział Historyczny

Tomasz Olszacki, *Zamek królewski w Sieradzu. Dzieje — badania — architektura*, Stowarzyszenie Kreatywny Sieradz, Sieradz 2013, s. 185, il. 30.

O istnieniu świętego niegdyś zamku królewskiego w Sieradzu przypomina dziś jedynie puste od ponad dwóch wieków Wzgórze Zamkowe. Do naszych czasów zachowały się bardzo nieliczne i dosyć późne wyobrażenia ikonograficzne rezydencji. Podejmowane przez historyków badania nad dziejami sieradzkiego zamku nie były dotąd zbyt intensywne, a literatura na ten temat jest bardzo rozproszona. Nieco lepiej przedstawia się stan badań archeologicznych, prowadzonych na Wzgórzu Zamkowym w drugiej

połowie XX w. Ich wyniki nigdy nie zostały jednak kompleksowo opracowane. Pojawienie się zatem napisanej przez Tomasza Olszackiego pracy, której głównym tematem jest przeszłość zamku w Sieradzu, należy uznać za wydarzenie ważne i długo oczekiwane. Książka składa się z krótkiego wstępu, trzech rozdziałów, zakończenia, aneksów zawierających teksty źródłowe, ilustracji oraz wybranej bibliografii przedmiotu. Szkoda, że czytelnik nie otrzymał jakże potrzebnego w tej pracy wykazu skrótów, co znacznie ułatwiłoby rozpoznanie bazy źródłowej, z której autor korzystał.

Rozdział pierwszy („Dzieje zamku i struktur osadniczych w jego rejonie”) przynosi analizę starannie zebranych, znanych nam wzmianek źródłowych dotyczących sieradzkiego *castellum*. Autor przedstawił własną periodyzację dziejów zamku, wyodrębniając cztery okresy: 1. Początki (1. poł. XIII w. — 1339 r.); 2. Zamek królów (1339 — ok. 1500); 3. Zamek starostów (ok. 1500–1742 r.); 4. Schyłek (1742 — ok. 1800). Periodyzacja ta nie budzi większych zastrzeżeń. Można jedynie odczuć pewien niedosyt, ponieważ najstarszy wyodrębniony okres został w pracy przedstawiony bardzo pobieżnie. Nie uniknął też autor budzących wątpliwości stwierdzeń, jak np.: „Ważkim katalizatorem transformacji przestrzennych wczesnośredniowiecznych struktur osadniczych mógł się także okazać najazd tatarski i bardzo prawdopodobne zniszczenie grodu w 1241 roku. Po nim to doszło najpewniej do trwałego rozdzielenia przestrzeni *castrum* i *civitas*” (s. 7). Miasto i gród sieradzki w 1241 r. prawdopodobnie nie ucierpiały. Przytaczanej przez niektórych badaczy relacji z „Kroniki Wielkopolskiej” („część wojska Tatarów, pustosząc kolejno Sieradz, Łęczycę i Kujawy przysła aż na Śląsk”) nie należy traktować jako dowodu na zniszczenie miasta. Terminy Sieradz i Łęczycza nie odnoszą się do miast, lecz do terytoriów (Sieradzkie, Łęczyckie), analogicznie jak wymienione w tym zdaniu Kujawy i Śląsk. Nie należy zatem na jednej niepewnej hipotezie budować kolejnej. Na słabych podstawach oparte jest również inne stwierdzenie autora, mianowicie o rozpoczęciu prac nad wymianą drewniano–ziemnych obwarowań na konstrukcję z materiałów trwałych dopiero po 1357 r., a nie już po roku 1339, który słusznie uznał autor za pewny tu *terminus post quem* rozpoczęcia prac (s. 13). Jeśli bowiem, jak sugeruje Olszacki, finalizacja działań budowlanych miała zakończyć się jeszcze przed śmiercią Kazimierza Wielkiego w 1370 r., to okres ok. 10–13 lat wydaje się dosyć krótki, jak na tak szeroko zakrojone przedsięwzięcie budowlane, mające uczynić z Sieradza jeden z ważniejszych ośrodków rezydencjonalnych w Polsce (s. 19).

Obszerny podrozdział został poświęcony dziejom zamku w dobie nowożytnej („Zamek starostów”), kiedy to nastąpił niemal zupełny zanik jego funkcji rezydencjonalnych, jako mieszkania królewskiego, i sprowadzenie jego znaczenia do wymiaru lokalnego. Należy wyrazić uznanie za trud, który Olszacki włożył w przeprowadzenie kwerend archiwalnych, zwłaszcza w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, gdzie dotarł do bardzo interesującego źródła, zawierającego wydatki na prace budowlane w rejonie zamku sieradzkiego z lat 1537, 1541–1543 oraz 1545–1547. Autor bardzo szczegółowo omawia i analizuje koszty remontu i rozbudowy w tym okresie. Można by tylko rozważyć, czy nie lepszym rozwiązaniem byłoby przedstawienie tej analizy rachunków w formie tabel, a nie monotonicznych wyliczeń, tak aby czytelnik mógł w łatwo dostrzec prawidłowości i analogie z nich wynikające. Olszacki przedstawia również wnioski płynące z porównania wydatkowanych na remont sieradzkiego zamku kwot z wyłożonymi

na inne polskie przedsięwzięcia budowlane. Według niego, w porównaniu z wielkimi realizacjami królewskimi ostatnich Jagiellonów, prace prowadzone w Sieradzu wypadają bardzo skromnie. Gdyby jednak dla porównania wziąć roboty wykonane na pocz. XVI w. na zamkach w Radomiu, Łęczycy, Starym Drawsku czy też Piotrkowie, to kwotę wydaną na sieradzkie prace należy uznać za relatywnie wysoką. I znowu w tym miejscu wypadałoby zamieścić kilka słów wyjaśnienia. Nasuwa się bowiem pytanie, z czego wynikał taki właśnie dobór materiału porównawczego? Czy był on skutkiem słabego rozpoznania tego rodzaju źródeł i zbyt małej ilości badań nad rachunkami dotyczącymi przebudowy zamków, czy też został on uwarunkowany podobieństwem wielkości, roli i znaczenia zamków itd.? Tego autor nie wytłumaczył, a bliższe wyjaśnienie tej kwestii mogłoby rzucić lepsze światło na wyniki przeprowadzonej analizy wydatków.

W kolejnym rozdziale autor omówił źródła ikonograficzne: plan pruski z 1796 r., plan Sieradza z 1823 r., rysunki zamku z 1835 r. z Tek Pstrokońskiego oraz pejzaż z 1751 r. autorstwa Balthasara de Juncka z widokiem Sieradza umieszczonym na obrazie Matki Boskiej Szkaplerznej znajdującym się w sieradzkim kościele farnym pod wezwaniem Wszystkich Świętych. Olszacki słusznie zwrócił uwagę na wartość tego ostatniego, niedocenianego dotąd źródła, jednak zaproponował interpretację obrazu, która budzi wątpliwości. Jeśli bowiem ma on przedstawiać miasto i zamek od strony północno-wschodniej, to przeprowadzona przez autora identyfikacja znajdujących się na nim budowli miejskich jest wręcz niemożliwa. Na obrazie de Juncka nie ma uwidocznionych dwóch (czy nawet trzech!) kościołów, lecz jeden — farny p.w. Wszystkich Świętych. Zupełnie niezrozumiała jest również dokonana przez Olszackiego lokalizacja ratusza („Zbliżając się od kościoła w stronę zamku widzimy zorientowany na osi wschód-zachód gmach z dość niską wieżą od zachodu i dostawionym do niej budynkiem, także krytym dachem dwuspadowym” — s. 84). Co zaś do interpretacji wyobrażenia samego zamku, hipoteza autora, zakładająca albo idealizację przestrzeni, albo też korzystanie z jakiegoś innego, starszego jego wizerunku jest zupełnie prawdopodobna.

W dalszej części rozdziału Olszacki dosyć szczegółowo omawia wyniki badań archeologicznych, przeprowadzonych na wzgórzu zamkowym w drugiej połowie XX w. Podkreślić należy, że autor dotarł do wielu niepublikowanych dotąd prac, mających ogromne znaczenie dla poszerzenia wiedzy o dziejach sieradzkiego grodu i zamku (np. praca K. Koczorowskiego, „Ceglana rotunda grodowa w Sieradzu”, Warszawa 1979, mps w zbiorach Biblioteki Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej). Zestawiając informacje ze źródeł pisanych (inwentarze, lustracje) z wynikami badań archeologicznych, Olszacki podjął odważną próbę rekonstrukcji dziejów architektonicznych sieradzkiej rezydencji. Omawiając wybrane relikty zamkowej kamieniarce, największej miejsca poświęcił zachowanemu portalowi wmurowanemu obecnie w fasadę sieradzkiej kolegiaty. Na uwagę zasługuje drobiazgowa analiza i próba datowania tego detalu, poparta opinią specjalisty z zakresu historii sztuki. Autor przypuszcza, że portal ten powstał w okresie sprawowania rządów starościńskich przez Andrzeja Michała Morsztyna (1699–1726), o czym ma przekonywać podobieństwo herbów znajdujących się na portalu oraz na pieczęci następcy na urzędzie wspomnianego wyżej starosty, Jana Tomasza Morsztyna, dołączonej do protokołu wizji wieży zamkowej z 1729 r. Hipoteza ta ma jednak słaby punkt: w tarczy heraldycznej umieszczonej na pieczęci widnieje herb

Morsztynów — Leliwa (półksiężyc z sześcioramienną gwiazdą), zaś w tarczy na portalu — kotwica. Problem ten autor rozwiązuje, sugerując przekucie pierwotnej Leliwy na kotwicę, którego miałyby dokonać albo ksiądz Walery Pogorzelski (jego staraniem wmurowano portal w 1925 r.), albo jakiś nieznany konserwator. Hipoteza ta nie została jednak poparta żadnymi argumentami i jest czystą spekulacją autora.

Pora na kilka słów podsumowania. Omawiana praca wypełnia istotną lukę w badaniach nad dziejami Sieradza i Sieradzkiego. Bodaj największą zasługą autora jest dokonana po raz pierwszy konfrontacja wyników badań archeologicznych na Wzgórzu Zamkowym z relacjami pisanymi i badaniami historycznymi dotyczącymi zamku. Jej rezultat stanowi udana próba odtworzenia faz rozwoju architektonicznego budowli. Autor podjął się trudnego (z uwagi na całkowity brak wyobrażeń ikonograficznych) zadania rekonstrukcji jej wyglądu po renesansowej przebudowie w XVI w. Wartością samą w sobie są także dołączone do pracy aneksy zawierające źródła: inwentarze i opisy zamku, a także ryciny. Praca nie jest monografią sieradzkiego zamku — raczej otwiera pole do dyskusji, niż rozwiązuje związane z jego historią problemy badawcze. Dokładniejsze odtworzenie struktur przestrzennych budowli w poszczególnych fazach rozwojowych wymaga bowiem dalszych badań naukowych. Praca Olszackiego stanowi jednak dobry punkt wyjścia do podjęcia pogłębionych kwerend archiwalnych oraz badań terenowych, które umożliwią udzielenie pełniejszych odpowiedzi na postawione w niej pytania.

Grzegorz Wierchowski
Sieradz

Aleksander Łupienko, *Przestrzeń publiczna Warszawy w pierwszej połowie XIX wieku*, Polskie Towarzystwo Historyczne, Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2012, s. 183.

Podjęty przez Aleksandra Łupienkę temat wynika z rosnącego wśród polskich humanistów zainteresowania przestrzenią. Tzw. zwrot przestrzenny w humanistyce, związany z nazwiskami Michela Foucaulta, Gillesa DeLuze, Henri'ego Lefebvre'a czy Karla Schlägela, zaowocował pojawieniem się nowych dziedzin nauki z prefiksem geo-, geohistoria zajmuje tu ważne miejsce. W badaniach tych przestrzeń nie przestała być traktowana geograficznie, ale jednak pojmowana jest także, a może nawet przede wszystkim, jako kategoria związana z obliczem społecznym i tożsamością grup mieszkających w określonej lokalności, także z kształtem szeroko rozumianej kultury. Z tego nurtu wypływają również popularne dziś konstrukcje *urban studies*, w których badania miasta i miejskości prowadzone są w zgodnym chórze wielu dyscyplin naukowych. Tytuł omawianej pracy wydaje się jednak wskazywać na jeszcze jedną ważną inspirację intelektualną związaną ze znaną, choć już niezbyt nową koncepcją Jürgena Habermasa — sfery publicznej jako przestrzeni, także i abstrakcyjnej, gdzie jednostki wymieniają poglądy i wiedzę. To tam kształtować się miała coraz bardziej wpływowa od poł. XVIII w. opinia publiczna.